

UZASADNIENIE

R. D. został oskarżony o to, że w okresie od 10 października 2013 r. do 26 listopada 2013 r. w miejscowości S. gm. T. M.. woj. (...) dokonał kradzieży z włamaniem do domu letniskowego przy ul. (...) w ten sposób, że po wybiciu szyby w oknie dostał się do wnętrza domu, skąd zabrał z celu przewłaszczenia telewizor marki G., odkurzacz marki R., dmuchawę elektryczną marki K. (...), wiertarkę elektryczną nieustalonej marki, dwie wkładki akumulatorowe nieustalonej marki, butle gazową, zegar ścienny, termometr z barometrem, radio, wieżę marki U. (...) składającą się z trzech elementów tj. radia, magnetofonu i tunera, przewody elektryczne miedziane odcięte od urządzeń oraz różnego rodzaju klucze: płaskie, nasadowe, oczkowe, nastawne do rur tj. mienie o łącznej wartości 6.460 zł. na szkodę G. S. i H. S. to jest o przestępstwo określone w art. 279 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Tomaszowie Mazowieckim wyrokiem z dnia 11 lutego 2016 roku w sprawie sygn. akt II K 233/14 w miejsce zarzucanego czynu uznał oskarżonego za winnego tego, że w okresie czasu od dnia 10 października 2013 roku do dnia 25 listopada 2013 roku w miejscowości S. gmina T., województwo (...), we wejściu przez otwarte okno tarasowe domu letniskowego przy ulicy (...), z jego wnętrza zabrał w celu przywłaszczenia butlę gazową i elektryczne nożyce do obcinania żywopłotu o łącznej wartości 180 złotych na szkodę G. S. i H. S., to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 119 § 1 k.w. i za to na podstawie art. 5 § 1 pkt 4 k.p.k. umorzył postępowanie wobec R. D..

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. D. kwotę 929,88 złotych tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. wydatkami poniesionymi w toku postępowania obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku wniósł oskarżyciel publiczny. Apelacja została wniesiona na niekorzyść oskarżonego i skarży wyrok w całości.

Prokurator zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na stwierdzeniu, iż zgromadzone w sprawie dowody i poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne winny skutkować przypisaniem oskarżonemu czynu z art. 119 § 1 k.w., w zakresie zaboru w celu przywłaszczenia butli gazowej i elektrycznych nożyc do obcinania żywopłotu na łączną sumę strat 180 złotych, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym w szczególności zeznań pokrzywdzonego i świadków oraz logiczny ciąg poszlak prowadzą do wniosku, że R. D. dokonał kradzieży z włamaniem i zaboru innego jeszcze mienia, aniżeli wskazane powyżej, na łączną sumę strat 6.400 złotych.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tomaszowie Mazowieckim.

Na rozprawie apelacyjnej prokurator popierał własną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte.

Obrońca oskarżonego wniósł o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy. Ponadto wniósł o przyznanie mu wynagrodzenia z tytułu obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu z postępowaniu odwoławczym.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora okazała się być niezasadna, albowiem wywody skarżącego nie zdołały podważyć rozstrzygnięcia sądu pierwszej instancji, w szczególności nie pozwoliły na przypisanie sprawstwa R. D. w zakresie kradzieży z włamaniem.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji i subsumpcja zachowania oskarżonego pod konkretną normę prawną są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnej zastrzeżeń oceny

zgrupowanych w sprawie dowodów. Apelacja oskarżyciela nie wykazała przekonująco, aby rozumowanie Sądu, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów, a w konsekwencji ocenie zachowania R. D., jako wyczerpującego jedynie znamiona wykroczenia z art. 119 § 1 k.w., było wadliwe bądź nielogiczne. W istocie zarzuty podniesione w apelacji mają charakter wyłącznie polemiczny i opierają się wyłącznie na wybiórczej interpretacji zebranych w sprawie dowodów oraz odmiennym uznaniu, jakie ostatecznie wnioski należy z nich wyciągnąć, w szczególności jak dużą wagę należy przyznać faktom opartym jedynie na życiowym doświadczeniu.

Do poczynienia dokonanych ustaleń faktycznych, uprawniały Sąd I instancji głównie wyjaśnienia samego oskarżonego oraz zeznania świadków T. B. (1) i M. M. (2), oględziny miejsca zdarzenia i uzupełniająca dokumentacja fotograficzna tego miejsca oraz zasady logiki i doświadczenia życiowego. Ocena wartości tych dowodów została dokonana przez sąd meriti wszechstronnie, we wzajemnym ich kontekście z innymi dowodami, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym i jako taka w pełni korzysta z ochrony art. 7 k.p.k.

Nie jest trafny zarzut apelacji prokuratora, iż Sąd Rejonowy dokonał błędu w ustaleniach faktycznych i mylnie uznał, iż zgromadzone dowody nie dawały podstaw do przypisania R. D. popełnienia przestępstwa kradzieży z włamaniem i zaboru wszystkich przedmiotów wymienionych w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa na łączną sumę strat 6.400 złotych.

Sąd Okręgowy zważył, że przedmiotowa sprawa jest sprawą poszlakową i jako taka wymagała szczególnie ostrożnej i wnikliwej analizy zeznań wszystkich zeznających w sprawie osób oraz pozostałych zgromadzonych w niej dowodów. Dokonując oceny prawidłowości i słuszności podjętego przez Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż proces ten w istocie od początku miał charakter poszlakowy. Sąd Okręgowy zważył, że swobodna ocena dowodów w takiej sprawie musi przebiegać dwuetapowo: pierwszy etap polega na ocenie przeprowadzonych dowodów i ustaleniu w oparciu o te dowody faktów ubocznych – będących poszlakami, w drugiej zaś kolejności należy ocenić, czy ustalone poszlaki dają podstawę do poczynienia dalszych ustaleń odnoszących się do faktu popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu przestępstwa. Jednocześnie w procesie o charakterze poszlakowym ustalenie odpowiedzialności sprawcy jest możliwe tylko w sytuacji, gdy całokształt zgromadzonych dowodów pozwala na stwierdzenie, że inna interpretacja istniejących poszlak nie jest możliwa. Poszlaki należy zaś uznać za niewystarczające dla ustalenia winy sprawcy, gdy ich interpretacja nie wyłącza wszelkich rozsądnych wątpliwości – a zatem, gdy możliwa i równie prawdopodobna jest także odmienna od przyjętej wersja wydarzenia. W procesie poszlakowym szczegółowego znaczenia nabiera dokonanie ustaleń, co do faktów, które per se nie przesądzają jednoznacznie o winie oskarżonego, mogą natomiast mieć istotne znaczenie w powiązaniu z innymi ustalonymi faktami – tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 04 lipca 1995 roku, sygn. akt II KRN 72/95 (opubl. LEX nr 162495). Sam fakt poszlakowego charakteru procesu nie może stoi natomiast na przeszkodzie skazaniu ustalonego sprawcy. Wskazuje się przy tym, iż „dowód z poszlak może być pełnowartościowym dowodem winy dopiero wtedy, gdy łańcuch poszlak rozumianych jako udowodnione fakty uboczne prowadzi pośrednio, tj. w drodze logicznego rozumowania, do stwierdzenia jednej tylko pewnej wersji zdarzenia, z której niewątpliwie wynika, że tylko oskarżony jest sprawcą czynu. Jeżeli poszlaki we wzajemnym powiązaniu nie wykluczają możliwości innej wersji – to przy zastosowaniu reguły określonej w art. 5 § 2 k.p.k. należy uznać, że taki dowód z poszlak nie daje wystarczających podstaw do ustalenia winy oskarżonego” – tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 czerwca 2001 roku, sygn. akt II KKN 550/98 (opubl. LEX nr 51674).

To sąd pierwszej instancji jest organem właściwym do rozstrzygnięcia sprawy i do oceny dowodów. Zgodnie z art. 7 k.p.k. kształtuje on swoje przekonanie na zasadzie swobodnej oceny wszystkich przeprowadzonych dowodów, co nie jest równoznaczne z oceną dowolną, jako że musi ona zostać przeprowadzona z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przeprowadzając ocenę materiału dowodowego sąd jest z urzędu zobowiązany do tego, aby badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), a możliwość nadania waloru wiarygodności jednemu dowodowi i odmówienie tego przymiotu innym, jest uprawnieniem orzekającego w sprawie sądu, wynikającym wprost ze wskazanej powyżej zasady swobodnej oceny dowodów i pozostaje pod pełną kodeksową ochroną jeśli tej zasady przestrzega.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, iż w ocenie Sądu Okręgowego przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji ocena dowodów jest prawidłowa i zgodna z zasadami wiedzy, logiki oraz doświadczenia życiowego, a ustalony stan faktyczny, oparty w pierwszej kolejności o dowody z poszlak, prowadzi do słusznie wywiezionego przez ten sąd ostatecznego wniosku o możliwości przypisania oskarżonemu odpowiedzialności jedynie za popełnione wykroczenie.

W ocenie Sądu Okręgowego występujący w sprawie łańcuch poszlak, udowodnionych i właściwie ocenionych, na drodze logicznego rozumowania, doprowadził orzekający w sprawie sąd do prawidłowego ustalenia stanu faktycznego pozwalającego na przypisanie oskarżonemu jedynie odpowiedzialności z art. 119 § 1 k.w. W tym miejscu należy także zauważyć, iż prawidłowość tej oceny jawi się szczególnie wyraźnie, gdy zważy się na wnioski płynące z uzupełniającego postępowania dowodowego przeprowadzonego dopiero przed sądem rejonowym, w szczególności na oględziny miejsca zdarzenia, szkic miejsca zdarzenia i uzupełniający materiał fotograficzny tegoż miejsca, na podstawie którego należało wyprowadzić odmienne wnioski, co do możliwości spostrzeżenia otwartych na oścież drzwi balkonowych (okna balkonowego) domku letniskowego pokrzywdzonych, aniżeli na podstawie protokołu oględzin i dokumentacji fotograficznej zgromadzonej na etapie postępowania przygotowawczego. Do takiego uzupełniającego materiału dowodowego, z którego płynęły korzystne dla R. D. wnioski, zaliczyć także należy dokumentację lekarską oskarżonego potwierdzającą przebycie przez w/w bardzo ciężkiej choroby związanej z przedziurawieniem żołądka i leczenie chirurgiczne kontynuowane jeszcze w 2013 roku.

Wbrew stanowisku skarżącego przewód sądowy nie dostarczył wystarczających dowodów sprawstwa oskarżonego, co do przestępstwa zarzuconego oskarżonemu aktem oskarżenia. Skarżący podniósł w apelacji, że na plan pierwszy wysuwa się okoliczność, iż oskarżony pozostałe mienie (poza butlą gazową i nożycami do żywopłotu) mógł zbyć na „czarnym rynku” poza obrotem lombardowym. Ponadto, w ocenie skarżącego jest wręcz nieprawdopodobnym, by R. D. znalazł się akurat w miejscu, gdzie wykorzystał sytuację, uprzednio stworzoną przez inne osoby (tj. wszedł do już otwartego domku, po dokonaniu w nim uprzednio włamaniu i zabrał stamtąd jedynie dwie mało wartościowe rzeczy). Dla prokuratora powyższe okoliczności sprawiają, iż logiczny ciąg poszlak wskazuje na sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzuconego czynu z art. 279 § 1 k.k.

Analizując stanowisko skarżącego przyznać mu należy rację w kwestii tego, iż jest mało prawdopodobnym, by R. D. trafił do domku pokrzywdzonych akurat po dokonaniu w nim włamaniu przez inne, nieustalone osoby (nieustalona osobę). Niewielkie prawdopodobieństwo to jednak nie pewność, a tylko taka opcja mogła skutecznie wzruszyć wydany w sprawie wyrok. Co więcej – Sąd Okręgowy sam zauważa także, że doświadczenie życiowe i zawodowe przeczą takim nietypowym „zbiegom okoliczności” i niejednokrotnie taką właśnie - rzekomo prawdziwą - wersję zdarzenia lansują sprawcy przestępstw kradzieży z włamaniem (szczególnie tacy, którzy zdają sobie sprawę z konsekwencji prawnych różnic w odpowiedzialności prawnej za kradzież i kradzież z włamaniem). Znowu jednak, samo doświadczenie życiowe, czy zawodowe to za mało, by móc skazać na ich podstawie, jeśli nie wystąpią inne okoliczności dla sprawcy obciążające, pozwalające na jednoznacznie wykluczenie innych możliwych wersji zdarzenia, które jawią się jako niemożliwe, czy nieprawdopodobne w dostatecznie dużym stopniu. Owo doświadczenie i małe prawdopodobieństwo zaistnienia nietypowych okoliczności zdarzenia, mogą jedynie przesądzać za jedną ze stron procesu, gdy zebrane dowody wskazują różne, tak samo możliwe i prawdopodobne wersje zdarzenia i o ile wersję odmienną na tej podstawie można logicznie wykluczyć.

Sąd Okręgowy zważył, iż w przedmiotowej sprawie, przy bardzo obszernej, wręcz „upartej” i niemal w 100 procentach konsekwentnej wersji prezentowanej przez oskarżonego, szczególnego znaczenia nabrały zeznania świadka T. B. (1). To przecież ów świadek jako pierwszy nadał kierunek prowadzonemu postępowaniu przygotowawczemu, które oskarżyciel początkowo umorzył, w ten sposób, że to w istocie na podstawie jego depozycji postawiono zarzut oskarżonemu. Analizując zeznania T. B. widać, że w toku dochodzenia świadek, o informacji przekazanej mu przez oskarżonego, iż ten „włamał się” do domku pokrzywdzonych. Zeznania jego są jednak bardzo lakoniczne. Pojawia się z w nich co prawda sformułowanie „chwalił się”, a więc okoliczność zapamiętywana i wyróżniająca taką wypowiedź, co wskazywałoby na wiarygodność wersji świadka. Innego jednak wydzwięku nabierają zeznania w/w, gdy zważy się,

że już przesłuchiwany po raz pierwszy (kiedy wskazywał na chwalenie się oskarżonego) świadek podawał także, że o tym „włamaniu” słyszał już wcześniej w S., w których mieszka. Słusznie na ten szczegół zwrócił uwagę Sąd Rejonowy.

Sąd odwoławczy zauważa, iż zeznania świadka T. B. (3), które spowodowały wydanie wyroku uniewinniającego, były przekonujące, co do głównego i najważniejszego ustalenia tj. w zakresie tego, o czym dokładnie informował go oskarżony i czym „chwalił” się koledze przy okazji spożywania alkoholu. Z notatki urzędowej sporządzonej w dniu 15 stycznia 2014 roku wynika, iż niejaki T. B. (1) kilka miesięcy wcześniej miał usłyszeć od oskarżonego, iż ten : „włamał się do budynku mieszkalnego przy ul. (...) w S.”. To samo potwierdził świadek w swoich pierwszych zeznaniach na k.41v, „on mi powiedział, chwalił się, że włamał się do domu na działce zaraz pod lasem jak się wjeżdża w ul. (...). Tak krótko mi o tym, nie mówił, co stamtąd zabrał, ani o żadnych innych szczegółach...”. Świadek dodał jednak, że „o tym włamaniu” słyszał wcześniej od kolegi, a na wsi takie wiadomości szybko się rozchodzą. Tym samym okoliczności owej rozmowy tj. poprzedzenie ich czynnościami sprawdzającymi policji, która rozpytywała mieszkańców S. na okoliczność włamania do domku, a nie kradzieży, faktycznie mogły wpłynąć na pamięć świadka, co do słów używanych w rozmowie przez oskarżonego. Wreszcie, co w przedmiotowej sprawie jest najistotniejsze, oskarżony faktycznie mógł chwalić się koledze: przecież był w domu pokrzywdzonych, o którym było głośno i zabrał z niego przedmioty. Można stwierdzić, że miał się więc czym „pochwalić” koledze.

Przed Sądem świadek T. B. (3) prostował swoją wypowiedź: oskarżony miał mu powiedzieć, że „tam był. Nie mówił co tam robił”, a policja „wypytywała” (wcześniej) „po wsi, że ktoś, gdzie się włamał.” Po odczytaniu wcześniejszych zeznań świadek powiedział, iż nie pamięta ostatecznie jakiego określenia użył oskarżony. Z reguły bardziej wiarygodny jest przekaz podawany bezpośrednio po zdarzeniu, w przedmiotowej jednak sprawie jedno słowo, w potocznym rozumieniu utożsamiane z kradzieżą, przy ujawnieniu innych okoliczności korzystnych dla oskarżonego, nie mogło zdecydować o losach sprawy. Stanowiska świadka T. B. (1) prezentowanego przez Sądem nie sposób jest także tłumaczyć koleżeńską solidarnością z osobą postawioną w stan oskarżenia, bo gdyby tak było, to doświadczenie zawodowe wskazuje, iż świadek tłumaczyłby swoje wcześniejsze stanowisko omyłką, brakiem odczytania protokołu prze jego podpisaniem, zeznawaniem w stanie nietrzeźwości, czy wreszcie wszystkim by zaprzeczył podając merytoryczną wersję całkowicie odmienną.

Zupełnie inaczej wyglądałaby ocena tej sytuacji, gdyby oskarżony negował dokonaną kradzież, a jego kolega poinformował o „pochwaleniu się” jakimkolwiek udziałem w przestępstwie. W takiej sytuacji wyrok zapadły w sprawie niewątpliwie byłby wyrokiem skazującym za czyn z art. 279 § 1 k.k. Tak jednak nie było. R. D. od samego początku informował o swojej obecności w domku i od początku wskazywał na jeden i ten sam sposób dostania się do jego wnętrza oraz zabór tych samych przedmiotów. Co znowu istotnie: czynił tak wielokrotnie, w toku stosunkowo długiego procesu i pomimo tego, że oboje pokrzywdzeni, jak i ich dorosły syn zaprzeczali możliwości zauważenia otwartych drzwi balkonowych przez przypadkowego przechodnia na leśnej ścieżce, oskarżony uparcie powtarzał swoją wersję. To w istocie upór i konsekwencja stanowiska oskarżonego spowodowała, że sąd ostatecznie powziął na tyle duże wątpliwości, że wspólnie ze stronami procesu udał się do lasu, by na własne oczy przekonać się o przebiegu leśnej ścieżki i widoku domku pokrzywdzonych. Tym samym więc, pomimo istniejącego materiału fotograficznego domku i zeznań aż trzech jego mieszkańców, zdecydował się samemu zbadać sprawę. W takich też okolicznościach pozytywnie zweryfikował wersję oskarżonego, odnośnie możliwości spostrzeżenia otwartego okna balkonowego, stwierdzając, iż pokrzywdzeni (osoby, które co do zasady winny najlepiej znać wygląd okolicy swojego domu) mijają się z prawdą.

Kolejnym ważnym ustaleniem były naoczne oględziny daszku, po którym sprawca dostał się do okna na piętrze domu (przez które wszedł do wnętrza po jego wybiciu). Sąd Okręgowy zważył, że fakt, iż oskarżony przeszedł przez betonowe ogrodzenie (wysokie na około 150 cm), by wejść na teren działki pokrzywdzonych potwierdza, że jego stan zdrowia nie był wyjątkowo ciężki (pomimo bardzo ciężkiego stanu zagrażającego życiu, odnotowanego w grudniu 2012 roku połączonego z dalszym leczeniem chirurgicznym). Przeskoczenie owego ogrodzenia z pewnością wiązało się z narażeniem świeżych ran i szyc na ciele oskarżonego, a mimo to nie zniechęciło R. D. do takiej gimnastyki. Widok jednak spornego daszku, jego stromość, powoduje, iż jest niemal pewnym, że sprawca musiał włożyć dużo wysiłku fizycznego na podciągnięcie się i utrzymaniu na nierównościach, by dostać się do okienka na piętrze. Więcej, aniżeli na przeskoczenie, czy przejście plotu. Choć załączona do akt sprawy dokumentacja lekarska oskarżonego nie potwierdza,

że w/w nie mógł wejść przez okienko, to jednak zdecydowanie uprawdopodobnia jego wersję, że stan zdrowia temu, co najmniej, mocno przeszkadzał i się temu sprzeciwiał.

Kolejnym argumentem jest to, że ilość przedmiotów skradzionych na szkodę pokrzywdzonych i ich gabaryty, wskazują na kilkakrotne przechodzenie z nimi przez betonowe ogrodzenie jednej osoby. Nie ma, poza domysłami, żadnych dowodów na potwierdzenie, by oskarżony dokonał zarzucanego aktem oskarżenia czynu działając wspólnie z innymi osobami. W szczególności o takiej okoliczności oskarżony nie chwalił się koledze, a przecież byłaby to ewidentnie okoliczność dodatkowo ugruntowująca „pozycję” oskarżonego, jako mającego dobrych i zaufanych znajomych w oczach T. B. (1).

Podejmując decyzję o utrzymaniu w mocy zaskarżonego orzeczenia Sąd Okręgowy szczegółowo przeanalizował także miejsca pozostawienia śladów na miejscu zdarzenia. Pokrzywdzony podaje, iż złodziej, a dokładniej złodzieje musieli spać w pokoju na górze, albowiem to tam pozostawiono w nieładzie kołdry. Z racji dwóch miejsc przygotowanych i wykorzystanych do spoczynku i dwóch pozostawionych talerzy, bardziej przekonującym jest, iż sprawców było co najmniej dwóch. Nakładając na ten fakt uwagi poczynione powyżej o ewentualnym „chwaleniu się” potencjalnymi kolegami, wersja oskarżonego zyskuje kolejne wsparcie.

Sprawca włamania w przemyślany sposób zabezpieczył się, by nie było widać światła w domku, dla osoby postronnej. Zakrył ręcznikiem okno w łazience oraz kocem wewnętrzne drzwi pokoju. Takie działanie, przemyślane i zapobiegawcze, z reguły bliskie jest osobom inteligentnym i sprytnym. Podstawowe wykształcenie oskarżonego i brak uzyskania jakiegokolwiek zawodu kłóci się z takimi cechami

Pozostawione na miejscu zdarzenia niedopałki papierosów znajdowały się za komodą w pokoju na parterze, a więc tam, gdzie - jak wyjaśniał R. D., spędził noc. To także nie na tej komodzie stał skradziony telewizor, co wydawałoby się oczywiste. Stał on w innym pokoju. Dokumentacja fotograficzna wskazuje, iż komoda stojąca koło okna była odsunięta, nie ustalono jednak jej położenia, zanim dom opuścili pokrzywdzeni. Mogła także zostać przesunięta przez innych sprawców (sprawcę), o którym wyjaśniał oskarżony, bo przecież prawdopodobnie wymagało tego odkręcenie od środka zewnętrznych krat okna balkonowego.

Zdaniem skarżącego, oskarżony mógł zbyć pozostałe przedmioty skradzione pokrzywdzonym na wolnym rynku, w innym miejscu, aniżeli w lombardzie, w którym sprzedał butlę gazową. Tu znowu, przyznając rację takiemu założeniu co do zasady, świadome budowanie przez R. D. alibi poprzez wskazanie tylko jednego punktu skupu złomu, po uprzednim zamierzonym oddaniu do niego tylko jednego z wielu skradzionych przedmiotów, wskazywałoby na wręcz miakiawelliczne i wyrafinowane działanie osoby wyjątkowo zaradnej. Takim natomiast osobom obce wydaje się „spalenie” następnie tak przygotowanej wersji w prozaicznym „pochwaleniu się” udziałem w przestępstwie przed kolegą.

Reasumując powyższe Sąd Okręgowy zważył, iż w toku przedmiotowego postępowania karnego nie zostały ujawnione na tyle przekonujące dowody wskazujące na sprawstwo oskarżonego w zakresie przestępstwa kradzieży z włamaniem. Oskarżyciel natomiast zdaje się nie zauważać, jaki wydzźwięk mają dowody zebrane przez niego, w konfrontacji z dowodami zgromadzonymi przez sąd meriti.

Nie można także uznać, by w sprawie uzasadnionym było przeprowadzenie jeszcze innych dowodów, dla możliwości prawidłowej oceny zgromadzonych dowodów. Skarżący również nie wskazywał na takowe. Zastosowanie art. 5 § 2 k.p.k. może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy uprzednio prawidłowo zostanie dokonana ocena zgromadzonych dowodów, zgodna z regułami wyrażonymi w art. 7 k.p.k. Regulacje art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. mają charakter rozłączny. W przedmiotowej sprawie wątpliwości Sądu Rejonowego nie wiązały się natomiast z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu, albowiem ocena ta jako prawidłowa zasługiwała na aprobatę. To po prawidłowej ocenie zgromadzonych dowodów, nadal całkiem możliwym pozostawała wersja oskarżonego.

Reasumując: zdaniem Sądu Okręgowego przekonujące i słuszne, odnośnie powagi i znaczenia poszlak zgromadzonych w sprawie, jest stanowisko sądu I instancji, zgodnie z którym oskarżony dopuścił się jedynie

wykroczenia przeciwko mieniu. Karalność owego wykroczenia już ustala, co w konsekwencji skutkowało umorzeniem postępowania w sprawie przeciwko R. D. (z uwagi na przedawnienie orzekania w tej sprawie).

W tej sytuacji wyrok, jako odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

Wobec obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adwokata W. D. kwotę 516,60 złotych jako odpowiadającą nakładowi jego pracy i okolicznościom sprawy.

O kosztach sądowych orzeczono w oparciu o przepisy powołane w części dyspozytywnej orzeczenia